Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze czwartek 6 lipca 1905. Nr 176

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., sprawy na 1 stronie K. 2·50 h., za na następnych po 2 korony.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administracya „Nowin", Zacisze 7), od 9 do 1 w południe.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokolowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustne, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Pękają wiązania....

(„Potemkin" i „Pobiedonosec". — Bunt w Sebastopolu. — Rozbrojenie flot czarnomorskiej i bałtyckiej — Wrzenie w Petersburgu).

Rosya nie ma już dzisiaj wogóle floty. Rokosz, podniesiony przez załogi „Potemkina" i „Pobiedonoseca", w Sebastopolu i Odessie, rozszerzył się na inne porty, i mimo rozpaczliwych usiłowań rządu groźne wrzenie wśród marynarki nie ustaje.....

„Pobiedonosec" wprawdzie poddał się rządowi i wydał przywódców; niemniej, jak telegramy donoszą, panuje wśród załogi ciągły ferment. (Podobno kapitulacya nastąpiła z tego powodu, że statek najechał na ławicę piasku i nie mógł podążyć za „Potemkinem"). „Kniaź Potemkin" zaś pod czerwonym sztandarem rewolucyi żegluje swobodnie po Morzu Czarnem — a rząd jest zupełnie bezsilny wobec zbuntowanego statku. Załogi innych wojennych okrętów w Sebastopolu odmówiły posłuchu oficerom, wzywającym do bratobójczej walki — i admirał Krieger musiał czemprędzej opuścić port Odeski, gdyż zachodziła obawa, że na wszystkich okrętach wybuchnie rokosz. Przybyli z Odessy oświadczają, że przez chwilę na wszystkich okrętach floty sebastopolskiej w Odessie powiewały *czerwone chorągwie.* Czy ta opowieść nie zawiera przesady, nie wiadomo, w każdym razie faktem jest, że flota odpłynęła, zostawiając swobodę groźnemu „Potemkinowi", a admirał Krieger czemprędzej *rozpuścił część załogi* na wszystkich swoich pancernikach! To był jedyny sposób uchronienia się przed buntem.

Telegramy donoszą dalej, że **zarządzono rozbrojenie okrętów wojennych w Sebastopolu i Kronsztadzie.** Zamki armatnie i amunicya przeniesione zostały na ląd; tym sposobem rząd chce uniemożliwić spiskowcom podjęcie ewentualnej akcyi zbrojnej na innych okrętach. W Sebastopolu, gdzie, jak wiadomo, ogłoszono stan wojenny, panuje ogromne wzburzenie: **marynarze** występują przeciw **kozakom** i piechocie lądowej, i zanosi się na starcia.

A podobne wrzenie objawia się w **Kronsztadzie, Libawie i Rewlu.** Słychać też, że i na stojącym w Konstantynopolu statku „Car Mikołaj" załoga się zbuntowała i chce płynąć do Odessy.

Miasto to jest ciągle widownią strasznego teroru wojskowego. Urzędowo już stwierdzono, że liczba ofiar wynosi 6.000. Ta wysoka cyfra tłomaczy się tem, że wojsko strzelało z dział maszynowych do tłumów, zmiatając demonstrantów setkami. Załoga Odessy składa się obecnie z 50.000 żołnierzy. Jako dyktator przybył już do Odessy, wysłany za poradą Trepowa, hr. Ignatiew, stary dyplomata, zwany „ojcem kłamstwa", jeden z najgorszych reprezentantów r e a k c y i. Dla szubienic i kul otworzy się znowu żniwo w Odessie.

Jakkolwiek rząd ciągle ukrywa prawdę o wypadkach odeskich, nie ulega kwestyi, że wieść o nich przeniknęła do kół rewolucyjnych, podniecając zapał do nowego szturmu na carat. Petersburg zaczyna się znowu **burzyć w bardzo groźny sposób** i wybuchł tam znowu strejk powszechny. Zdaje się, że rząd carski nie będzie już mógł długo odgrywać haniebnej komedyi z „reformami" i „konstytucyą", bo rewolucya puka już do wrót koszar.

Sytuacya caratu jest tak groźna, walka ludu z biurokracyą i wojskiem tak powszechna, wiązania państwa tak niebezpiecznie trzeszczą, — że każdego dnia możemy się spodziewać nowych niespodzianek, które doprowadzą wreszcie do obalenia despotyzmu w Rosyi.

Rewolucyjny ruch wśród floty.

Równoczesny wybuch rokoszu w Sebastopolu, Kronsztadzie i Libawie — świadczy, że ruch rewolucyjny był zdawna przygotowywany wśród marynarki rosyjskiej.

Zamiarem rewolucyonistów było zbuntować całą flotę czarnomorską. Agitatorzy kręcili się po wszystkich okrętach. Projekt szedł w tym kierunku, by naprzód zapewnić sobie Sebastopol, gdzie były także szanse przeciągnięcia wojska lądowego na stronę rewolucyi. Tymczasem przedwczesny wybuch buntu na „Potemkinie" zepsuł dobrze przygotowany plan. W Sebastopolu było już wszystko gotowe do proklamowania rządu prowizorycznego, ba, nawet republiki. Rewolucyoniści liczyli, że stamtąd rewolucya rozszerzy się na całą Rosyę. Wiceadmirał Krieger doszedł dopiero po wybuchu buntu na „Pobiedonoscu" do wiadomości tego planu. Dlatego też zarządził natychmiastowy powrót z Odessy i rozpuścił świeżo powołanych rezerwistów, którzy byli głównym żywiołem rewolucyjnym. Piechota okrętowa nie była jeszcze dotknięta duchem rewolucyjnym i jej głównie zawdzięczają, że plan się nie udał. Obecną załogę w Sebastopolu rozsełano na wszystkie strony i ściągają nowe pułki.

Urzędowa relacya o rewolucyi w Odessie i buncie na „Potemkinie".

„Prawit. Wiestnik" w dalszym ciągu raportu urzędowego podaje:

Na „Potemkinie" prócz komendanta zostało zabitych 6 oficerów i około 30 marynarzy. Inni marynarze i załoga torpedowców została przez zbuntowanych marynarzy zmuszoną do przyłączenia się. Oficerowie pozostali przy życiu, zostali przez marynarzy uwięzieni na okręcie. Zarządzono wyjazd do Odessy, dokąd pancernik przybył 27 wieczorem. Dnia 29 czerwca zbliżył się okręt portowy „Wecha" do Odessy i posłuszny sygnałom „Potemkina" zatrzymał się obok niego. Komendant „Wechy", który nie wiedział o buncie na „Potemkinie", udał się na tegoż pokład, celem zameldowania się. Tam komendant został rozbrojony i z innymi oficerami wysadzony na ląd.

„Potemkin" zabrał następnie dwie prywatne barki z węglem i przy pomocy 300 robotników portowych wyładował węgiel na swój okręt. „Potemkin" dał rewolucyjnym przywódcom dobrą sposobność działania na masy. Przywódcy odwiedzając „Potemkina", zapewniali zrewoltowanych, że garnizon odeski złożył broń i że cała flota czarnomorska przyłączyła się do „Potemkina". W pobliżu portu wojsko nie mogło zrobić użytku z broni wobec robotników, którzy brali udział w rozruchach, ponieważ istniała możność, że „Potemkin" będzie strzelał. Tłumy dopuściły się w porcie szeregu wykroczeń: rabowali budynki, towary wrzucali do morza, a beczki z wódką rozbijali i t. d. Z nastaniem nocy w rozmaitych miejscach powstał pożar, który zniszczył wielką ilość budynków i towarów. Akcya ratunkowa była niemożliwą, ponieważ tłumy nie dopuszczały straży ogniowej do miejsc pożaru. Wielu ekscedentów pijanych straciło w płomieniach życie. Wojsko i policya kilkakrotnie zostały zaatakowane strzałami rewolwerowymi, każdym jednak razem tłum rozproszono. Po salwie, danej przez wojsko rzucono bombę, która zabiła jednego żołnierza, a sześcin zraniła. Liczba zabitych i rannych ekscedentów nie jest jeszcze znaną, ma jednak wynosić kilkaset. Szkodę wyrządzoną obliczają na miliony. Domy obcych konsulatów nie poniosły żadnej szkody, ponieważ były wojskiem obsadzone.

D. 29 czerwca ogłoszono w mieście stan oblężenia i miasto otoczono kordonem wojskowym, poczem rozruchy ustały.

D. 29 o 7 wieczorem „Potemkin" wysadził na ląd 9 oficerów, których trzymano w niewoli i dał trzy strzały ślepe, jak to jest zwyczajem podczas pogrzebów marynarzy, oraz dwa strzały ostre.

D. 30 o 7 rano przybyła eskadra wiceadmirała Kriegera i kontradmirała Wiszniewieckiego. „Potemkin" przygotował się do boju, co pancernik „Pobiedonosec" przyjął z zadowoleniem. Gdy następnie eskadra, odpowiednio do rozkazu admirała Viry, chciała wracać do Sebastopola, załoga „Pobiedonosca" nie pozwoliła na powrót tego okrętu i wysadziła na ląd komendanta i rozbrojonych oficerów, z wyjątkiem porucznika Griegoriewa, który się zastrzelił. Na „Pobiedonoscu" zauważono 30 osób cywilnych. Podczas rokowań oficerów z marynarzami „Pobiedonosca", torpedowiec Nr 267 przywiózł kilku kadetów i marynarzy z „Potemkina" na pokład „Pobiedonosca" i ci objęli nad okrętem komendę i radzili wszystkich oficerów powrzucać do wody. Utworzono komitet z 30 członków, którzy objęli dowództwo na okręcie. Oba pancerniki zajechały do portu odeskiego. Załoga „Potemkina" groziła „Pobiedonoscowi" ostrzeliwaniem.

„Pobiedonosec" dnia 1 lipca przyłączył się do eskadry sebastopolskiej. Gdy pancerniki tego samego dnia powyciągały kotwice, „Pobiedonosec" z wielką chyżością zajechał do portu, a cywilni opuścili okręt, poczem przewieziono ich na pokład „Potemkina", który odjechał w kierunku wschodnim.

Załoga „Pobiedonosca" wysłała kilku marynarzy do komendanta garnizonu, aby zawiadomić o poddaniu się i prosić o powrót oficerów na pokład. Jenerał Kahanow, wysłany na pokład „Pobiedonosca" został przyjęty przez załogę z honorami wojskowymi.

Nasze podręczniki szkolne.

Zjazdy okręgowe nauczycielstwa w Krakowie i w Wieliczce w ostatnich dniach zajmowały się sprawą podręczników szkolnych, wymagających koniecznie reformy. Szczególnym zbiegiem okoliczności równo cześnie o podręcznikach pisze w „Kurj. Warsz." p. Kazimierz Bartoszewicz, czyniąc bardzo trafne uwagi. Przytaczamy dłuższy ustęp artykułu, którego słuszność uznają wszyscy prawdziwi pedagogowie. P. Bartoszewicz pisze:

„Sądzę, że sprawa ta należy do publicznej dyskusyi, że nawet „niefachowi" mogą w niej głos zabierać, mogą czynić swoje uwagi. Zaszkodzić nie zaszkodzą, a choćby wśród setki ich głosów zjawiła się jedna tylko myśl zdrowa, praktyczna, to już pożytek być może.

Ośmielam się zachęcać do tej dziennikarskiej dyskusyi, choćby na tej podstawie, że kiedy przed kilkunastu laty w szeregu fejletonów poddałem krytyce podręczniki galicyjskie, nie przeszły słowa moje bez pewnych wyników. Polemizowała ze mną wprawdzie nawet taka powaga, jak prezes najwyższej naukowej instytucyi, a choć z wysokości swojego stanowiska zaręczała, że nie rozumiem się na rzeczy, to przecież „po cichu" niejedną uwagę moją przyjęto i odrazu z niej skorzystano.

Pamiętam, że poprawiono w myśl moich uwag podręcznik elementarny do nauki języka niemieckiego, choć jeżeli w jakim przedmiocie, to w tym „kompetentny" nie byłem.

Pamiętam, że popełniłem „herezyę", żądając, aby z podręczników historyi starożytnej usunięto Wulkanów z całą ich kowalską czeladzią, „smokołłuków" Herkulesów, złodziejów Kakusów, szczekających Cerberów, pijaków Bachusów, trąbiących Trytonów, rozdzielonych między Prozerpiną a Wenerą Adonisów i t. d. Byłem nawet tak niegrzeczny, że chciałem wyrzucić za drzwi gimnazyalne i panią Danae, bawiącą się słodką konwersacyą z jegomością Jowiszem, i mądrą Minerwę i „urodziwą" Meduzę i „cnotkę" Dyanę i „niecnotkę" Wenerę z figlarnym synkiem Kupidynem. Uważałem bowiem, że te panie i ci panowie są prawdziwym Kronosem, który nasze dzieci pożera. Pragnąłem również zmusić do częściowej emigracyi panów Asyryjczyków i Babilończyków, Medów i Persów, usunąć nieco w cień smerdysów, Nabudochonozorów, Sardanapalów, bo już przez tyle tysięcy lat młodzież mordowali, że mogliby w części odpocząć.

Nie pisałem tego dla żartu. Dziś, kiedy nauka powinna nieść pożytek, nie wolno tracić drogiego czasu młodzieży na mitologiczne bajeczki, na niepewne podania i na historyę narodów, które dla ludzkości nic, albo mało co przyniosły. Z mitologią wreszcie ma czas młodzież zapoznać się przy nauce języków starożytnych. Wogóle historyę podzielono na trzy równe części i każdej jedną część czasu kazano poświęcić. Stąd dzieje nowożytne, w których wzrosły te wszystkie państwa i narody, jakie istnieją, traktowane są po macoszemu. Co większa, dzieje starożytne i średniowieczne dawno się zamknęły, a nowożytnych codzień przybywa. Uczeń tymczasem wie dokładniej o wilczycy Remusa i Romulusa, niż o r. 1848, wojnie 30-letniej tyleż czasu poświęca, co wojnie o „piękną Helenę", tyle wie o Masynisie, co o konstytucyi angielskiej. Jest to (tak mi się przynajmniej zdaje) nonsens pedagogiczny i logiczny. Autorowie podręczników do historyi powszechnej biorą łokieć do ręki i badają, czy na każde „wieki" miary nie przekroczyli.

Te moje uwagi nie podobały się, a jednak w parę miesięcy po ich napisaniu przyszedł tajny okólnik do gimnazyów, aby obciąć „starożytnych" i „średniowiecznych" na korzyść „nowożytnych". Nie chcę sobie tu wszakże przypisywać zasługi, gdyż jednocześnie pruskie ministerium oświaty rozesłało rozporządzenie, aby przy wykładzie historyi rzeczy bajeczne traktowano pobieżnie i wogóle główny nacisk kładziono na dzieje nowsze i najnowsze. A ponieważ Austrya w szkolnictwie zawsze się wzorowała na Prusakach więc przypuszczam, że tym razem poczciwi Prusacy młodzieży galicyjskiej zrobili przysługę. Raz przynajmniej mieliśmy realną korzyść z naszych najserdeczniejszych.

Skandaliczna książka

28) p. Włodzimirskiego.

Gdy w kilka dni później przybyłem do Wiednia w odwiedziny do matki, dowiedziałem się, że moja żona wprowadziła się do hotelu „Krautz". Przedtem jeszcze przysłała mi, bez wiedzy Barbera, list, w którym donosiła, że w Wenecyi po raz drugi zachorowała i leży w hotelu. Ponieważ obawiałem się, aby pomimo mych usilnych próśb, Cecylia nie przyjechała do Krakowa, zdecydowałem się sam ją odwiedzić w Wiedniu. Zanim jednak z nią się zobaczyłem, portyer hotelu „Arcyksiążę Karol", w którym stałem, przyniósł mi bilet wizytowy Cecylii. Bilet ten zawierał słowa: *Cecyle Włodzimirska, nee Comtesse Milewska.* Cecylia pisała, aby wszystkie listy do niej, które są adresowane do hotelu „Arcyksiążę Karol", odsyłano do mojego mieszkania w Krakowie. (Było zwyczajem Cecylii kazywać adresować listy do innego hotelu, a nie do tego, w którym mieszkała).

Zdziwiony i oburzony śmiałością żony, porozumiałem się telefonicznie z komisarzem policyi krakowskiej, moim przyjacielem, baronem Clossmannem i prosiłem go, aby niezwłocznie w cywilnem ubraniu około godziny trzeciej popołudniu oczekiwał na dworcu mojej żony i powstrzymał ją od odwiedzenia mojego mieszkania. Jeżeli koniecznie będzie chciała zobaczyć dzieci, to można dzieci przysłać do „Grand Hotelu" pod nadzorem komisarza policyi. Przypadek jednak chciał, że właśnie w tym samym czasie przejeżdżał przez Kraków jeden z arcyksiążąt austryackich i komisarz, służbą zajęty, nie mógł spełnić mego zlecenia.

Zamiast więc oczekiwać na Cecylię o godzinie trzeciej po południu na dworcu krakowskim, poszedł on o godzinie dziewiątej wieczorem do mego mieszkania i zastał tam już moją żonę i jakąś drugą panią, którą — jak się później dowiedziałem — była p. Płachecka. Obydwie były ubrane w eleganckie szlafroki — i całe mieszkanie przewróciły już do góry nogami.

Gdy Clossmann wszedł, moja żona leżała na krześle biegunowem. Służącej oświadczyła, że za cztery dni wydaje wielki *jour* z okazyi imienin i dawała jej potrzebne do tego dyspozycye.

Do mnie posłała telegram tej treści: „Bin ich in Krakau, komme zuruck". — Zrozumiałem to w ten sposób, że wraca ona z powrotem do Wiednia. W hotelu „Arcyksiążę Karol" poleciłem, aby dla jednej damy, która wnet przybędzie, przygotowano pokój. Myślałem, że życzy sobie rozmowy ze mną.

Tymczasem bar. Clossmann poprosił grzecznie Cecylię, aby natychmiast opuściła mieszkanie. Odpowiedziała mu dumnie, że jest panią Włodzimirską. Na to bar. Clossmann rzekł, że zna tylko pana Włodzimirskiego; na wypadek, gdyby nie chciała wyjść, zagroził jej policyą. Wówczas dopiero Cecylia usłuchała rady swej matki, która „nie chciała nic mieć do czynienia z policyą" — spakowała szybko swoje rzeczy i wyszła. Udała się następnie do Grand hotelu, przed którym przez cały czas jej pobytu, z polecenia dyrekcyi policyi stał ajent policyjny.

Wściekła z tego powodu żona moja wróciła do Wiednia, gdzie — prawdopodobnie *par depit amoreux* — zaręczyła się z Barberem. Dowiedziałem się później, że to właśnie Barber doradził jej wtargnąć do mojego mieszkania. Sama to opowiedziała mojej siostrze. A więc taki to był jej plan.

Ciąg dalszy nastąpi.

Występowałem również przeciw gramatyce języka polskiego, skróconej z Małeckiego, a przeznaczonej dla szkół elementarnych, a więc dla dzieci 7—10-letnich. Sądziłem, że dla tego wieku zbyteczne jest rozróżnianie rzeczowników na *żywotne* i *osobowe*, co ma dopiero znaczenie przy nauce deklinacyi. O ile sobie przypominam, proponowałem jeszcze, bo nigdy „dobrego“ za wiele, podział na rzeczowniki *twarde* (kamień) i *miękkie* (masło), *ciche* (ryba, kalafior) i *głośne* (gęś, teściowa), *nieruchome* (pasternak) i *ruchome* (pchła, zegar). Ba! te małe dzieci były obowiązane wiedzieć, że samogłoski są *czyste*, *nosowe*, *twarde* i *miękkie*, że niektóre z nich pochylają się w wymawianiu, że spółgłoski są *pierwotne* i *pochodne*, *nieme płynne* i *pośrednie*, *gardłowe*, *zębowe* i *wargowe*, że miękkie dzielą się na *syczące i podniebienne*. Nie na tem koniec: ośmioletni Józio, lub dziewięcioletnia Zosia mieli wiedzieć, co to jest *przyrostek*, *przybranka*, *stopniowanie opisowe*, co to są zaimki *zwrotne*, *dzierżawcze*, *wskazające* i t. d. I tego wszystkiego uczyły się często a może i dziś się uczą dzieci, jeszcze czytać dobrze nie umiejące, a bazgrzące „jak kury“ (nie mówię już o ortografii).

Wypisawszy te uwagi, byłem jednak tyle ostrożny, że dałem je przeczytać wprzód ś. p. Malinowskiemu i jeszcze jednemu z gramatyków dziś żyjących (nie wymieniam go, bo może byłoby mu to nie na rękę) i dopiero, kiedy ci powiedzieli, że zgadzają się ze mną, wypuściłem swój fejleton gramatyczny. Tu jednak cieszyłem się małym rezultatem, bo w następnych wydaniach tej gramatyki niewielkie zmiany zrobiono. Pamiętam tylko, że wypuszczono na moją żartobliwą uwagę „wołu“, który był przykładem na rodzaj męski, do którego należą imiona mężczyzn, zwierząt samców i istoty... z „przymiotami męskimi“.

Wziąłem się też nieco tak do „wypisów“ i geografii, jak do podręczników zoologii i botaniki, wskazując, jak te ostatnie są przepełnione terminologią, cyframi, nazwami polskiemi, łacińskiemi i niemieckiemi, a jak mało dają tego, co każdemu człowiekowi wykształconemu wiedzieć należy.

Szczegółów naturalnie nie pamiętam, przypominam sobie tylko, że w podręczniku zologii naliczyłem nazw i terminów naukowych na jakieś 6 czy 7 tysięcy. I to wszystko 11-sto, lub 12-sto letni chłopak miał wbić sobie w pamięć — cóż to za imponująca pamięć byćby musiała! Gdyby to pomieścił w swej głowie, zarazbym go zrobił profesorem zoologii....

Z tego, co powiedziałem, wypływa szczera prośba, aby ci, którzy układają, lub układać będą podręczniki, starali się przedewszystkiem o jasność, prostotę wykładu i o pominięcie zbytecznego balastu, prośba, aby raczyli mieć na uwadze wiek uczniów, ich zdolność pamięciową; prośba, aby dawali mniej materyału, ale za to dobrze go wyzyskali. Niech uczeń umie mniej, ale dobrze, bo chcieć w niego „wepchać“ 100.000 cyfr, dat, formuł, nazw, nazwisk, terminów, pojęć, cytat i t. d. i drugie 100.000 wyrazów (przy nauce obcych języków), to praca na marne!

Kazimierz Bartoszewicz.

Rozdział Kościoła od państwa we Francyi.

Jak już wiadomo Izba deputowanych w Paryżu przyjęła cały projekt ustawy w sprarozdziału kościoła od państwa 341 głosami przeciw 233 głosom.

Przy obradach nad ostatnim artykułem ustawy seperacyjnej deputowany G é r a u l t-R i c h a r d, socyalista postawił wniosek, żeby czterem uznanym przez konkordat świętom kościelnym nadać świeckie miana — I tak proponował wnioskodawca nazwać święto „Wniebowstąpienie Chrystusa“ „Świętem kwiatów“ — „Wniebowzięcie N. Maryi Panny“ „Świętem żniw“ — święto „Wszystkich Świętych“, „Świętem wspomnienia“ — a „Boże Narodzenie“ „Świętem rodziny“. Wniosek ten przypominający dawne czasy rewolucyi został jednak 356 głosami przeciw 195 odrzucony. Izba postanowiła w końcu nazwiska tych deputowanych, którzy głosowali za rozdziałem podać do wiadomości mieszkańców plakatami we wszystkich gminach.

Ustawa o rozdziale Kościoła od państwa zostanie dzisiaj we czwartek przedłożona Senatowi, który również uchwali ją niezwłocznie.

Z KRAJU.

Z Niepołomic piszą nam:

W niedzielę 2 b. m. urządził „Sokół“ tutejszy w lasach niepołomickich festyn, z którego dochód przeznaczony był na budowę sokolni. Festyn udał się bardzo dobrze i przyniósł pokaźny zysk.

Wystawa przemysłowa w Zakopanem. Z dyrekcyi wystawy komunikują nam: Wydział krajowy przyznał wystawie w Zakopanem subwencyę w kwocie 3.000 koron, z tem zastrzeżeniem, że szkoły krajowe mają być na wystawę bezpłatnie przyjęte. Wobec krótkiego czasu, dzielącego nas od otwarcia wystawy (dnia 15 lipca), zapraszamy tą drogą wszystkie szkoły krajowe do bezpłatnego oglądania wystawy. Zgłaszające się szkoły otrzymają odwrotnie wszelkie informacye.

Nowy Sącz, *4 lipca. (Wyrok w procesie o defraudacyę kierownika filii kraj. Związku przemysłowego).* — W dalszym ciągu rozprawy przeciw Stanisławowi Trapszo, kierownikowi filii nowosądeckiej krajowego Związku przemysł. we Lwowie, oskarżonemu o defraudacyę kwot przeszło 7.000 kor., trybunał odrzucił wniosek adw. dra Wędrychowskiego, który żądał, aby trybunał uznał się niekompetentnym i przekazał tę sprawę trybunałowi sądu przysięgłych.

Rozprawa wykazała, że oskarżony prowadził hulaszcze życie, obcował z ładnemi kobietami, szczególnie z wyższych sfer urzędniczych, urządzał z niemi rozmaite wycieczki i zabawy, które pochłaniały grube pieniądze. Po defraudacyi oskarżony dwa razy chciał popełnić samobójstwo, tylko przeszkodzono mu w tem zawsze.

Jako świadków przesłuchiwano między innymi dyrektora kraj. Związku przem. p. Szydłowskiego, oraz znawcę ksiąg handlowych, p. Applera ze Lwowa.

Oskarżonego bronił adw. dr Wędrychow-

AUGUST STRINDBERG.

Miłość i chleb.

3) *(Dokończenie)*

Jeżeli jednak przeznaczenie chce tego, nie można nic już zmienić. Ach, jak to ładnie będzie!

— Pomyśl — takie maleństwo! Hurrah! Będziemy papą i mamą! Jakie damy mu imię? Bo naturalnie musi być chłopiec!

Ale Ludwika stała się teraz bardzo poważną i zaczęła upominać męża na seryo. Od czasu, gdy się pobrali, nie przełomaczył jeszcze ani jednego słowa, a pensya jego nie wystarczyła na wszystkie wydatki.

— No tak, tak, życzyliśmy szumnie i hubznie, ale mój Boże! Człowiek raz tylko w życiu jest młodym! Od jutra zacznę pracować!

Następnego dnia poszedł do swego starego przyjaciela aktuaryusza z prośbą o podpisanie nowego weksla.

— Bo widzisz — rzekł z uśmiechem — zostanę ojcem i muszę zawczasu pomyśleć o większych wydatkach.

— Masz słuszność, mój drogi — odpowiedział przyjaciel. Dla tego też ja nie miałem odwagi ożenienia się. Ty jesteś szczęśliwym, ty mogłeś się ożenić!

Gustaw wstydził się swej prośby. Jak mógł żądać od tego starego kawalera, który dla szczupłych dochodów nie śmiał się żenić, jego kilku ciężko zapracowanych groszy, dla siebie i dla swego dziecka? Nie, tego nie mógł uczynić, pod żadnym warunkiem.

Gdy wieczorem wrócił do domu, opowiadała mu żona, że w czasie jego niebytności przyszło dwóch panów, pragnących się z nim widzieć.

— Jak wyglądali? Byli młodzi, czy starzy? Mieli okulary na oczach? Ach, to zapewnie dwaj oficerowie, moi znajomi z Waxholm!

— Oficerowie? Nie! Wyglądali o wiele starzej!

— Wiem już! Przyjaciele z Upsali, docent P. i adjunkt O. Chcieli się zapewne przekonać osobiście, jak mi się powodzi.

— Nie, z Upsali nie byli także. Tu stąd. z Sztokholmu!

Przywołano służącą, która twierdziła, że ci panowie dziwnie wyglądali i mieli ogromne kije.

— Kije? hm, kto to mógł być? No, zresztą dowiemy się, gdy przyjdą po raz drugi. Ja tymczasem byłem znów na targu, i przyniosłem ci koszyk ananasowych truskawek. Kupiłem je poprostu za bezcen! O tej porze truskawki za $1\frac{1}{2}$ korony, i to pełen koszyk! Bajecznie tanio!

— O Boże, Gustawie, jak się to wszystko skończy!

— Nie obawiaj się! Otrzymałem dzisiaj nową pracę!

— Ale długi!

Eh, co tam drobnostki nic więcej, jak drobnostki! Poczekaj, gdy zaciągnę większą pożyczkę...

— Pożyczkę? Ależ to nowy dług!

— Tak, ale pod jakimi warunkami! Nie mówmy teraz o tem! Czy truskawki nie były dobre? Trzeba koniecznie wypić po nich kieliszek Sherry. Jak myślisz? Lino, biegnij do kupca po butelkę Sherry, ale prawdziwego!

Po poobiedniej drzemce, prosiła go Ludwika o chwilę poufnej rozmowy.

— Ale nie gniewaj się — mówiła nie śmiało.

— Gniewać? Broń Boże! Domyślam się czego chcesz? Więcej pieniędzy na gospodarstwo, nieprawda?

— Tak! Rzeźnik upomina się o zapłatę dorożkasz także, a piekarz nic jeszcze nie dostał. Jest to bardzo nieprzyjemnie — i jednem słowem...

— Więcej nic? Jutro zapłacimy każdemu z nich, co do grosza. Jaka bezczelność, upominać się o takie drobnostki. Jutro zapłacimy im, ale przestaniemy od nich kupować. Teraz idźmy na przechadzkę. Pojedziemy koleją konną aż do Zwierzyńca, aby tam odetchnąć świeżem powietrzem.

Pojechali więc do Zwierzyńca i kazali

ski. — Trybunał skazał Trapezę tylko na 6 tygodni więzienia i na zapłacenie B. arowi krajowemu 2.606 koron. — Kraj. Związek przemysłowy odesłał trybunał z pretensyami na drogę prawa cywilnego.

Z Krynicy piszą nam:

W dniu 26 z. m. urządziło nowosądeckie Koło T. S. L. w sali „Domu zdrojowego" wieczorek muzyczno-wokalny. Wieczorek zagaił przemową prof. J. Magiera. Na program składały się: Śpiew chóru pod batutą p. A. Langera, śpiew solowy p. Merklerowej i deklamacya p. A. Podgórskiej, art. sceny poznańskiej, oraz gra na fortepianie na zakończenie skarbnika Koła T. S. L. prof. Miczyńskiego.

Wieczorek wypadł bardzo dobrze, tylko sala ..świeciła pustkami.

Co słychać w mieście? Dnia 6 lipca.

KALENDARZ.

Dzisiaj we czwartek Cyryla i Metodego.— Jutro w piątek Elżbiety i Eugeniusza. — Pojutrze w sobotę Weroniki i Anatolii.

Czwartek.

Operetka lwowska w Parku krakowskim. Dzisiaj „Rzecz pospolita Babińska" M. Sołtysa.

Teatr powszechny (przy ul. Dietlowskiej w budynku pocyrkowym) „Wesoła wdówka" C. Danielewskiego.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dzisiaj we czwartek ze względu na upał dopiero o godzinie 6 po południu, a nie o 5 jak to wczoraj donieśliśmy.

Z sekcyi szkolnej. We wtorek na posiedzeniu sekcyi szkolnej nastąpiło jej ukonstytuowanie się. Przewodniczącym wybrany został wiceprezydent Chyliński, a zastępcą przew. r. m. Bandrowski. W toku obrad uchwalono na wniosek radcy Bandrowskiego polecić magistratowi, aby zastanowił się nad sprawą skupienia w sekcyi szkolnej wszystkich szkół miejskich, a tem samem wykluczenia ich z zakresu działalności komisyi przemysłowej,

Z Akademii sztuk pięknych. Wczoraj dnia 5 bm ukończono wszystkie lekcye i pomocnicze wykłady w tutejszej Akademii sztuk pięknych. Dnia 8 bm. grono profesorów oceni prace uczniów i przyzna im nagrody. W dniach zaś od 9 do 11 bm. włącznie odbędzie się publiczna wystawa prac uczniów na wszystkich działach.

Kadencya czerwcowa sędziów przysięgłych, która przeciągnęła się aż do 5 bm., została wczoraj zakończona. Następna kadencya sądu przysięgłych, w której odbędzie się rozprawa przeciw Angelusowi rozpocznie się dopiero w październiku.

Kursa żeńskie im. Baranieckiego. Na onegdajszem posiedzeniu sekcyi szkolnej głównym przedmiotem obrad była sprawa kursów żeńskich im. Baranieckiego I tak najpierw wybrano kuratoryę kursów, w skład której weszli radcy prof. Jordan, dyrektor Sołtysik i prof. Ulanowski, a następnie na podstawie referatu dra Rostafińskiego, przedłożonego imieniem kuratoryi zatwierdzono grono nauczycielskie i prelegentów na przyszły rok szkolny, oraz sekretarkę p. Helenę Tomaszewską. Skład grona nauczającego jest następujący: Anatomię artystyczną wykładać będzie artysta L. Strojnowski; biologię — prof. Uniw. dr M. Siedlecki; botanikę — prof. Uniw. dr J Rostafiński; chemię — prof. Uniw. dr L. Marchlewski; ekonomię polityczną — dr A. Krzyżanowski; etykę chrześciańską — ks. W. Jeżewicz; fizykę — asyst. Uniw. dr K. Zakrzewski; fizyologię — prof. Uniw. dr N. Cybulski; geografię fizyczną — prof. gimn W. He k; geografię kolonialną — radca szkolny A. Szarłowski; geologię — dr K. Wójcik; historyę filozofii — prof. Uniw. dr M Straszewski; hist. języka polskiego — prof. Uniw. dr J. Łoś; hist. Kościoła — ks. W Jeżewicz; hist. Polski — asyst. Uniw. dr W. Tokarz; hist. powszechną — radca szkolny A. Szarłowski; hist. sztuki — doc. Akad. dr K. Górski; hygienę — doc. Uniw. dr S. Droba; literaturę polską — prof. M Dubiecki; literaturę polską XIX. w — prof. gimn. A. Mazanowski; literaturę powszechną — dr D. Rydel; matematykę — vacat; malarstwa uczyć będzie prof. W. Wodzinowski; o zjawiskach życia — prof. Uniw. dr J. Rostafiński; o zabytkach sztuki — dr M. Żmigrodzki; pedagogii — prof. Uniw. dr M. Straszewski; perspektywy — artysta L. Storynowski; psychologii — prof. Uniw. dr M. Straszewski; rysunków uczyć będzie prof. J. Siedlecki, a zoologię wykładać ma czł. Akad. Umiej. W Kulczyński.

„Rozum, to nie głupia rzecz". Czytamy w „Słowie Polskiem" uwagi, które i w Krakowie mają racyę bytu: Panujące obecnie upały spowodowały dyrekcye niektórych szkół, że odniosły się do Rady szkolnej krajowej o przyspieszenie zamknięcia roku szkolnego wobec tego, że w warunkach takich, kiedy dzieci z powodu upału mdleją w szkole, nie może być mowy o nauce i bezcelowe powstrzymywanie dzieci jest wprost barbarzyństwem. Z tego powodu lekarze szkolni polecali ze względu na zdrowie dzieci, wcześniejsze uwolnienie ich od nauki.

Dyrekcye szkół nie otrzymały jeszcze odpowiedzi na swoje propozycye, otrzymali natomiast lekarze okólnik z pouczeniem o ich zakresie działania, a wieczorem zaproszono ich na konferencyę do fizykatu. Pouczono ich, że nie mają prawa wydawania poleceń co do wcześniejszego uwalniania dzieci od nauki szkolnej, choćby i w poszczególnych wypadkach, nie wolno im uczynić tego nawet w razie stwierdzenia choroby zakaźnej. Prawo to przysługuje wyłącznie tylko Radzie szkolnej krajowej, do której w każdym wypadku zwracać się powinni za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

A więc dzisiaj n. p. jest 32° C. Lekarz szkolny konstatuje, że ze względu na zdrowie dzieci przy takim upale w danej szkole nauka absolutnie odbywać się nie może. Pisze zatem relacyę do fizykatu miejskiego, fizykat do rady szkolnej okręgowej, rada szkolna okręgowa do rady szkolnej krajowej, rada szkolna krajowa prawdopodobnie do ministerstwa. Tą samą drogą wraca odpowiedź i, jeżeli w bardzo szybkiem tempie przejdzie cały alembik protokołów podawczych, referatów, aprobat, ekspedytów, podpisów i t d., to w styczniu lub lutym r. 1906 otrzyma ów lekarz rezolucyę, że ministerstwo, czy też Rada szkolna krajowa na uwolnienie dzieci w

---

sobie podać butelkę wina w osobnym pokoju w Alhambrze. Goście, a mianowicie młodzi mężczyźni, siedzący w sali, szeptali i śmiali się, sądząc, że to dwoje zakochanych, szukających tutaj różnych przygód, oboje bowiem bardzo byli weseli i rozpromienieni. Ludwika drżała jednak w duszy ze strachu, na myśl, ile to wszystko znowu kosztuje. Rachunek był rzeczywiście ogromny — w domu u rodziców byliby żyli za te pieniądze przynajmniej dwa dni.

Miesiące upływają, chwila stanowcza szybko się zbliża. Potrzeba kołyski, bielizny i pościeli dla maleństwa. A wszystkiego tak wiele! Gustaw biegał całemi dniami po sklepach i kupował.

Ceny zboża tymczasem poszły istotnie w górę, ciężkie czasy nadchodzą. Gustaw zaś nie ma ani tłomaczenia, ani lekcyi prywatnych. Ludzie są tak materyalni, że nie kupują książek — tylko chleb. Dziwnie prozaiczne czasy, w których żyjemy! Ideały znikają, a bażantów nie można dostać niżej pięciu koron. Dorożkarze nie chcą wozić darmo, bo i oni mają żony i dzieci, a rzeźnik żąda koniecznie pieniędzy za mięso! Jacy realiści!

Nareszcie nadchodzi ów dzień, w którym Gustaw musi biedz po akuszerkę. Od łoża chorej żony odwołuje go służąca do przedpokoju, pełnego wierzycieli. Wychodzi do nich, z nowonarodzoną córeczką na ręku.

Wtedy uczuł łzy w oczach. Po raz pierwszy poznał odpowiedzialność ciążącą na nim, i teraz dopiero wiedział, że nie podoła swoim obowiązkom. Zamierza więc rozpocząć nowe życie, ale nerwy jego są rozstrojone. Dostaje jakieś tłomaczenie, nie może jednak pracować, albowiem musi pielęgnować żonę i córkę.

Potem biegnie do rodziców Ludwiki, aby im oznajmić wesołą nowinę.

— Jestem ojcem!

— Dobrze! Starczy ci na chleb dla dziecka?

— Chwilowo nie! Teściu kochany, musisz mi udzielić twej pomocy.

— Tym razem — chętnie. Ale na przyszłość — nigdy! Nie mam wiele więcej, jak ty, a moje dzieci także chcą żyć!

Ludwika ma jeść kurczęta i pić stare reńskie wino. Gustaw chodzi więc sam na targ i kupuje najdroższe przysmaki i wino, po pięć koron za butelkę.

Akuszerce daje sto koron, bo dlaczego on miałby dać mniej, niż inni? Kapitan dał też tyle.

Młoda matka odzyskuje bardzo prędko zdrowie i siły. Wygląda znowu jak dziewczyna, szczupła i wysmukła — twarz jej tylko trochę jeszcze blada, ale ładniejsza niż kiedykolwiek.

Major bierze zięcia na stronę, patrzy mu groźnie w oczy i mówi:

— Proszę cię — niechaj się skończy na jednem dziecku! Inaczej będziesz zrujnowany!

— Nie pojmuję, jak może coś podobnego mówić ojciec! Od czego jest małżeństwo? Wszakże kochamy się bardzo! I nie mamy mieć więcej dzieci?

— Owszem, ale przedewszystkiem trzeba mieć chleb dla nich!

— Nawet mój teść stał się materyalnym! Ach, jakie to czasy! Niema już ideałów!

Tymczasem podstawa domowego szczęścia młodych małżonków została mocno zachwianą. Miłość ich była wprawdzie szczerą i gorącą, i usposobienie zgodne i miękkie, ale serce komornika sądowego nie dało się zmiękczyć. Konkurs stał też pod drzwiami — fantowanie rzeczy miało nastąpić za kilka dni. Major przybył obszerną karetą i zabrał córkę i wnuczkę. Zięciowi zaś wzbronił wstępu do swego domu dopóty, dopóki nie spłaci długów i nie będzie miał wystarczających dochodów. Córce nie robił żadnych wyrzutów. Gdy jednak wracał z nią do domu, zdawało mu się, że wiezie uwiedzioną, że pożyczył młodemu mężczyźnie na rok swego niewinnego dziecka i że mu je oddano teraz zniszczonem i nieszczęśliwem. — Ludwika byłaby chętnie pozostała przy mężu, ale nie mogła mieszkać z nim na ulicy.

I tak musiał Gustaw patrzeć sam na to jak wynoszono meble z mieszkania. Nic nie było jego własnością, bo nie zapłacił jeszcze ani grosza. Owi dwaj panowie, którzy go raz już odwiedzili, zabrali pościel, sprzęty kuchenne, porcelanę, świeczniki, jednem słowem wszystko. Jakże mu smutno było, gdy w końcu został sam

d. 4 lipca 1905 od nauki szkolnej już o g. 10 rano pozwalają.

Nieźle byłoby, gdyby głowy urzędnicze zamiast „Schimmlami“ były czasem także mózgiem umeblowane.

Operetka lwowska w parku krakowskim gromadzi codziennie tłumy publiczności. We czwartek daną będzie „Rzeczpospolita Babinska“, w piątek „Dziewczyna z fiołkami“, w sobotę „Druciarz“, w niedzielę „Posłaniec nr 6665“.

Najbliższą nowością będzie „Konsul generalny“.

Strejk pokostników i blacharzy. Wedle informacyi naszych zasiągniętych u inspektora przemysłowego p. Kremera dotychczas żadna ze stron interesowanych nie zgłosiła się u niego z prośbą w sprawie strejku pokostników i blacharzy. Co do strejku pokostników, to majstrowie nie okazują chęci do przyjęcia żądań strejkujących, ponieważ wszyscy, wyjąwszy jednego, nie posiadają zamówień na pracę.

Rabuś przed sądem. Dnia 30 września 1904 przywiózł żandarm na wozie do Podgórza ciężko poranionego człowieka, którego w nieprzytomnym stanie znalazł na pastwisku w Prokocimie. Dr Smorągiewicz, lekarz miejski oraz zawezwane pogotowie ratunkowe z Krakowa opatrzyło przywiezionemu ciężkie rany. Ranny, którym był Mikołaj Chuda miał w okropny sposób podcięte gardło brzytwą, oraz na głowie trzy rany zadane kamieniem.

Chuda wracał z Prus do domu. W Krakowie przyczepił się do niego 19 letni parobek Mikołaj Grzybek z którym się poznał jeszcze przed kilku miesiącami w Prusach. Grzybek w drodze z Podgórza do Prokocimia prosił Chudę natarczywie o pożyczenie pieniędzy. Późnym wieczorem przyszli obaj do Prokocimia i tutaj Grzybek zaproponował towarzyszowi, aby się przespali na pastwisku. Co dalej się stało, Chuda nie wie. Żandarmerya wdrożyła poszukiwania za zbrodniarzem, który po dokonaniu strasznego czynu dopuścił się także rabunku i wkrótce go przyaresztowała.

Wczoraj odbyła się przeciw niemu rozprawa przed przysięgłymi pod przew. dra **Muczkowskiego**. Grzybek, który za kradzież był karany w Prusach 6 miesięcznem więzieniem, jest nadto oskarżony o cały szereg kradzieży, jakich się dopuścił w Krakowie i okolicy po przybyciu z Prus.

Jak w śledztwie, tak i na rozprawie oskarżony stanowczo wypierał się rabunku i usiłowanego morderstwa. Przyznał się natomiast do licznych kradzieży.

Ponieważ jednak sędziowie przysięgli zatwierdzili wszystkie postawione im pytania, trybunał skazał Grzybka na *12 lat ciężkiego więzienia*.

Skazany wyrok przyjął, a obrońca jego prof. dr Rosenblatt zgłosił odwołanie od wysokiego wymiaru kary.

---

w pustych pokojach! O, gdyby Ludwika była przy nim! Ale cóż miała robić w tych gołych czterech ścianach? Lepiej więc, że ojciec ją zabrał!

Teraz rozpoczęło się nowe życie, pełne trosk i cierpień. Po długich staraniach otrzymał miejsce korektora w redakcyi jednej z gazet porannych. O północy musiał być w biurze i pracować trzy godziny.

Nie zrzucono go wprawdzie z posady sekretarza, ale o lepszej karyerze nie mogło już być mowy.

Z biegiem czasu pozwolił mu teść odwiedzać raz w tydzień żonę i córkę, ale tylko w swojej obecności. W nocy sypiał w pokoju majora, na drugi dzień rano musiał wracać do miasta, gazeta bowiem wychodziła w poniedziałek.

I tak żegna żonę i córkę, które towarzyszą mu do bramy dziedzińca i czuje się niezmiernie nieszczęśliwym i upokorzonym.

A Ludwika?

Wyliczyli oboje, że potrzeba dwudziestu lat na spłacenie długów. Co potem? Potem nie może tak samo wyżywić żony i dziecka, jak przedtem. Na czem więc pokłada swoje nadzieje przyszłego szczęścia? Na niczem! W razie śmierci majora traci Ludwika wszelki punkt oparcia — nie śmie więc przeklinać tej ostatniej podpory. O jak okrutem jest życie! Nie daje ludziom wyżywienia, podczas kiedy wszystkie inne stworzenia żyją bez troski o byt!

Okrutnem jest życie! Że też nie każdy może jeść bażanty i truskawki ananasowe! Smutne to, ale niestety, prawdziwe!

A. Strindberg.

TELEGRAMY „NOWIN“

POTEMKIN.

Proklamacya „Potemkina“.

Konstanca. Przed odjazdem z Konstancy załoga „Potemkina“ przez delegatów wręczyła zastępcom mocarstw następującą proklamacyę:

„Komenda pancernego okrętu „Kniaź Potemkin Tauriczeski“ wypowiada wojnę rosyjskiej autokracyi.

Zawiadamiając o tem wszystkie europejskie rządy, uważamy sobie za obowiązek oświadczyć, że gwarantujemy zupełne bezpieczeństwo i nietykalność obcych okrętów i portów.

Komenda pancernego okrętu „Kniaź Potemkin Tauriczeski“.

Gdzie jest „Potemkin“?

Petersburg. Okręt „Potemkin“ z towarzyszącymi mu torpedowcami, jak się zdaje, już opuścił wody rumuńskie, nie wiadomo jednak, gdzie obecnie się znajduje.

Odessa. Marynarze odescy twierdzą, że widzieli „Potemkina“ o 25 mil opodal Odessy.

Feodosia, (Krym). Pet. aj. tel. donosi: Pancernik „Potemkin“ przybył tu wczoraj. Zażądał węgla, żywności i lekarza, oraz wezwał reprezentacyę miasta, by mu zagwarantowała bezpieczeństwo na **dwudziestoczterogodzinny pobyt**.

Wyprawa przeciw „Potemkinowi“.

Londyn. Torpedowiec „Stremitelnyj“ wyjechał w pogoni za „Potemkinem“. **Załogę stanowią sami oficerowie, przebrani za majtków.** Torpedowiec zamierza zbliżyć się do „Potemkina“, przyjazne mu dając sygnały — **i zatopić go z nienacka torpedą.**

Rząd rosyjski ubolewa wprawdzie nad stratą wielkiego pancernika, ale nie widzi innego sposobu.

(Zdradziecki zamiar oficerów jest znamienny dla całej sytuacyi na Morzu Czarnem. Ale jeszcze pytanie, kto zwycięży w walce! Przyp. red.)

Sofia. Rosyjski torpedowiec „Stremitelnyj“, który ściga „Potemkina“, przybył onegdaj wieczorem do **Warny** i zarzucił kotwicę naprzeciw zamku euksinogradzkiego. Po przyjęciu węgla i wody odjechał wczoraj rano torpedowiec w nieznanym kierunku. Rząd bułgarski polecił władzom portowym, aby wszystkie ewentualnie tam przybywające rosyjskie zbuntowane okręty natychmiast rozbrajały, lub wezwały do opuszczenia portu, a w przeciwnym razie użyły siły.

Odessa. Słychać, że „Potemkin“ zajął pewien włoski okręt węglowy.

Nowa senzacya: zatopienie krążownika rosyjskiego.

Wiedeń. Nadeszła tu wiadomość, że jeszcze jeden statek opanowany został przez zbuntowaną załogę i zatopiony. Rząd trzyma tę sprawę w ścisłej tajemnicy. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Ambasador rosyjski Sinowiew doręczył Porcie notę z doniesieniem, że **400 zbuntowanych marynarzy** rosyjskich zatopiwszy swój **krążownik schroniło się na parowiec handlowy angielski.** — Nota domaga się zatrzymania parowca w Dardanelach, aresztowania i wydania marynarzy. Porta odmówiła temu żądaniu, powołując się, że wobec parowców pod flagą angielską nie ma praw policyjnych, ani też nie istnieje konwencya turecko-rosyjska co do wydawania dezerterów.

„Pobiedonosec“ w Odessie.

Odessa. Na okręcie „Pobiedonosec“ **wczoraj znowu nastał rozłam** (to znaczy nowy bunt!) **między załogą.** Komendant zawiadomił o tem władze i wysadził na ląd **6 podżegaczy pod eskortą marynarzy.** Zatrzymany onegdaj parowiec angielski „Cranleigh“, został po starannem zbadaniu puszczony na wolność. Znajdujące się w porcie torpedowce wypłynęły z przystani. Prace w porcie znowu rozpoczęto. Przybyły do Odessy zagraniczne parowce dla naładowania towarów.

„Wecha“.

Petersburg. Transportowiec „**Wecha**“ poddał się wczoraj jeszcze w obrębie rosyjskich wód terytoryalnych.

Powrót eskadry Kriegera do Sebastopola.

Sebastopol. (Pet. aj. tel.). Eskadra pod dowództwem wiceadmirała Kriegera, która znowu odjechała była do Odessy, powróciła tu wraz z okrętem „Georgij Pobiedonosec“.

Podają się do dymisyi.

Odessa. Wszyscy oficerowie floty Czarnomorskiej podali się do dymisyi.

Wściekły car i sądy w Odessie.

Petersburg. Komitet ministrów, któremu przewodniczył car, zajmował się rokoszem floty. Car podpisał ukaz, nakazujący w. ks. Aleksemu i hr. Ignatiewowi, **aby postępowali z nieubłaganą surowością** i stłumili bunt.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Odessy, że wczoraj **na mocy sądów doraźnych stracono 160 osób.**

Bomby w Odessie.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Odessy: W kupieckiej rodzinie Halpernów znaleziono dwie bomby. Dwóch młodzieńców z tej rodziny aresztowano.

U buchaltera innej firmy znaleziono również dwie bomby. Buchalter z żoną aresztowani. W domu bankowym Aschkenazego znaleziono sześć bomb.

Berlin. Na żądanie niemieckiego konsula w Odessie wysłał gubernator artylerę polną, aby ochronić zagrożone przez wieśniaków osady kolonistów niemieckich.

Towarzystwa ubezpieczeń poniosły w Odessie strat na 8 milionów.

Z CARATU.

Bunt rezerwistów.

Petersburg. Wybuchł tutaj bunt rezerwistów podczas nabożeństwa w cerkwi

---

wojskowej. Rezerwiści pobili popa, pozdzierali obrazy ze ścian, a kozaków odparli białą bronią. Ludność stanęła po stronie rezerwistów.

Groźny strejk w Petersburgu.

Petersburg. Dyrekcya fabryk Putiłowskich wezwała strejkujących robotników, aby dziś wrócili do pracy, gdyż inaczej warsztaty dziś będą zamknięte. Fabryka obsadzona kozakami, piechotą, oraz policyą konną i pieszą. Słychać, że robotnicy fabryki Laferme dziś również zastrejkowali. **Właśnie nadchodzi urzędowa wiadomość, że przeszło 25.000 robotników strejkuje.** Po wszystkich zewnętrznych dzielnicach przeciągają silne patrole piechoty i kozaków. Spokoju dotąd nigdzie nie zakłócono.

W Białymstoku i Pilwiszkach.

Lwów. „Słowo polskie“ donosi z Białegostoku o zamordowaniu tam na posterunku policyanta Misgera, Rosyanina.

Przed paru dniami wybuchł strejk tkaczy we fabryce Mōsa w Horoszczy, o 2 mile od Białegostoku. Do okien mieszkania Mōsa dano około 30 strzałów rewolwerowych. Strejk objął także robotników rolnych w pobliskim majątku Nowosiółka.

Na czwartek (Boże Ciało st. st.) czynią wielkie przygotowania do uroczystej procesyi, niewidzianej od lat kilkudziesięciu na ulicach Białegostoku.

W miasteczku Pilwiszkach nad granicą pruską odbyła się manifestacya polityczna, w której udział brali przeważnie włościanie. Wybito szyby we wszystkich oknach urzędu policyjnego, a z rąk komisarza wydarto szablę, którą natychmiast w jego oczach złamano. Podczas starcia odniosło rany kilkanaście osób. Odbyły się liczne aresztowania.

Białystok. W centrum miasta na ulicy Lipowej, w miejscu, w którem stał posterunek policyi, rzucono bombę. Według pogłoski zginęło przy tem kilkoro ludzi. Na kilku innych ulicach słyszano strzały.

Rewolucyjne wrzenie wśród gwardyi.

Berlin. Do „Berl. Tagebl.“ telegrafują z Petersburga, że w korpusie oficerskim gwardyi objawia się silne niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. **Możliwy jest wybuch rokoszu.**

Wojna rosyjsko-japońska.

Ofenzywa Japończyków

w Mandżuryi.

Londyn. Wbrew wiadomościom z Waszyngtonu, jakoby zawieszenie broni było bliskie, należy stwierdzić **ciągły ruch zaczepny** japońskiej armii przeciw Liniewiczowi.

Japończycy systematycznie wypierają Rosyan z pozycyi górskich i otwierają sobie drogę do **Hailungczen i Kirynu.**

Wydobyte okręty.

Londyn. „D. Telegraph“ donosi z Tokio: Okręty „Bojan“ i „Pereświet“ zostaną w Porcie Artura tylko prowizorycznie naprawione i przewiezione do Japonii, gdzie będą zupełnie odnowione. Słychać że z tych i innych rosyjskich okrętów zostanie utworzoną osobna eskadra pod dowództwem jednego admirała, który się odznaczył w ostatniej bitwie morskiej.

Petersburg. Szefem sztabu jeneralnego zamianowany został jeneralny inspektor kawaleryi jenerał-lejtnant Palicyn.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Ogłoszono spis pełnomocników japońskich przy rokowaniach pokojowych w Waszyngtonie. W rzędzie pełnomocników znajduje się bar. Kamura. Prasa wyraża zadowolenie z powodu mianowania pełnomocnikami najzdolniejszych dyplomatów japońskich.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Ostatni kontrtorpedowiec „Oshiwo“, zbudowany w Kure, zostanie wcielony do marynarki japońskiej.

Londyn. „Daily Telegraph donosi z Tokio: Admirał Nebogatow i 80 Rosyan zostało przewiezionych do Kioto.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Były minister dla Chorwacyi Tomaszia ogłasza w „Budap. Hirlap“ artykuł, w którym podnosi, że przy ewentualnem przekształceniu wojska i językowi chorwackiemu przyznać należy uzasadnione prawo.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Wybory.

Lwów. Centralny komitet wyborczy zatwierdził kandydaturę Kazimierza Obertyńskiego, na posła do Sejmu z kuryi wiejskiej w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego. Wybór odbędzie się 10 lipca.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

Tarnopol. Wczoraj po obradach delegaci Tow. „Kółek rolniczych“ zwiedzali fabrykę dachówek cementowych Galla. Wieczorem włościanie z Bocniowa odegrali sztukę „Dziesiąty pawilon“, a dr Gargas wygłosił wykład o teatrze włościańskim. Chór śpiewał pieśni.

Dziś rano odbyło się nabożeństwo za śp. Jackowskiego, patrona Kółek rolniczych w W. Ks. Poznańskiem. Następnie p. Biedroń demonstrował na dziedzińcu centryfugę.

Wybrani zostali do wydziału: A. Cielecki, Bronisław Dulęba, dr Z. Gargas, dr Stan. Głąbiński, Gabryel Jarosz, Józef Pomorski, Mikołaj Rej, Ant. Smapła, Grzegorz Sowa, Jan Stankowski, Jerzy Turnau, ks. Wesoliński, Stan. Grabski, Franc. Wójcik, Tomasz Rylski, Michał Międowicz, Jan Pawlikowski, Telesfor Adamski; do komisyi rewizyjnej: dr Abancourd, Filimowski i Zardelli.

Poseł Stapiński wyraził życzenie, aby na przyszłość wybierano reprezentantów nauczycielstwa ludowego. Nastąpił referat dra Sawczyńskiego o włościaach rentowych i dyskusya.

Upały.

W całej Europie panują obecnie upały wprost niepamiętne. I tak w Wiedniu termometr wskazuje 31° C. w dzień w cieniu, a 25° C. w nocy.

W Berlinie obserwatoryum zanotowało wczoraj najwyższą temperaturę, jaką zaobserwowano tam kiedykolwiek: 37° C. w cieniu. Jeszcze goręcej jest w Monachium: tam doliczono się 42° C! Z Rzymu również donoszą o 42° C.

Te niesłychane upały powodują ogromną ilość wypadków śmierci lub choroby skutkiem porażenia słonecznego.

W Dignano pod Tryestem podczas ćwiczeń 5 pułku obr. kraj. zmarło 4 ludzi, zachorowało 300. Że też władze wojskowe już zapomniały o tragedyi „marszu do Bilek“ i zarządzają ćwiczenia wśród takich upałów!

Różne wiadomości.

Mody dla dzieci. Ubrania dziecinne na lato niewiele sprawiają trudu w pomyśle. Dla chłopców doskonałym materyałem na całe garnitury jest zwykle płótno, tak ze względów hygienicznych, jak i praktycznych. Najlepiej daje się tu zastosować płótno szare lub niebieskie Jeżeli chłopiec nie niszczy dużo, bardzo dobrze kazać mu zrobić do jednej bluzeczki podwójne dopełnienie ubrania, które nosić powinien naprzemian, aby razem prać, unikając tym sposobem różnicy w kolorze. Forma takiego ubrania winna być prosta, byle wygodna. Płótno trzeba prać w zimnej wodzie, w pół godziny jest suche, wymaga tylko dokładnego wyprasowania.

Najładniejszem ubraniem dla dziewczynki zwłaszcza na lato jest biała sukienka. Może być z batystu, piki lub nawet nansuku, każda ślicznie się pierze i zawsze ślicznie wygląda. Przez lato nie powinno się dziewczynce zakrywać szyi, dosyć jej jeszcze napsuje kołnierzykami, gdy dorośnie. Ładną ozdobą sukienki jest haft u dołu przy rękawach krótkich, powinien być szeroki, aby tworzył falbankę. Kołnierz do sukienki batystowej dobrze jest zrobić oddzielnie, wygodniej prać, a także kładąc dziecku okrycie można włożyć na wierzch, nie gniecie się i ubranie całe odświeża. Do wszystkich lekkich sukienek rękawki powinny być krótkie, na ulicę kładzie się dziecku długie mitynki, noszone obecnie nawet przez mamusie. Widujemy często dziewczynki, przepasane szarfą kolorową jedwabną. Jestto może ładne, ale dziwnie wygląda, często taka szarfa byłaby za suta dla osoby dorosłej, a dźwiga ją na sobie małe stworzenie i nic dziwnego, że czuje się tą wspaniałą ozdobą onieśmielone. O wiele ładniejsza jako pasek do białej batystowej sukienki jest szarfa z tegoż białego batystu, niezbyt szeroka, zaszyta w parę zakładek, z końcami, zakończonymi koronką. Do każdej z tych sukienek najodpowiedniejszy będzie kapelusz z białego batystu i haftu, byle bez kwiatów; te zupełnie dla dzieci nie są stosowne, a tylko nie potrzebnie obciążają kapelusz.

Nasza filia w Zakopanem.

Z dniem 5 lipca administracya „Nowin“ urządza filię wydawnictwa w willi „Swoboda“ przy Przecznicy.

W filii można nabywać pojedyncze numery „Nowin“.

W chwilach ważnych wydawać będziemy w Zakopanem specyalne dodatki z telegramami.

Filia „Nowin“ w Zakopanem otrzymywać będzie w rannych godzinach telegraficzne informacye z redakcyi o najważniejszych wypadkach. Telegramy te będą wystawione w gablotce wystawowej „Nowin“, przy ulicy Przecznicy — na co Szanownym Czytelnikom „Nowin“ zwracamy uwagę. „Nowiny“ będą w ten sposób w Zakopanem najwcześniej informować o wypadkach.

Zawiadomienie! Sklep świeżych kwiatów z ulicy Szewskiej L. 1, zostaje z dniem 1. lipca przeniesiony na **ul. Floryańską L. 29.** 71 Z poważaniem **K. Miciński.**

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo
minimum 50 halerzy.

Gospodyni zaraz jest potrzebna do restauracyi Hotelu Saskiego, z płacą miesięczną 20 Koron, wiktem i mieszkaniem. W zakres obowiązku wchodzi głównie nadzór nad kuchnią. 86

Zgłoszenia na miejscu.

Inteligentna wdowa po urzędniku prywatnym, mająca lat 32. poszukuje posady na plebanię lub do starszego wdowca, jako gospodyni do zarządu domem. — Zgłoszenia pod Z. G. w Administracyi „Nowin." 85

1 pokój z kuchnią, suchy, widny, poszukuje się od 1 sierpnia w pobliżu Rynku. — Wiadomość: J. P. w Administracyi „Nowin."

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Ucz. Un. Jagiell., **sprzedaje plac budowlany,** (o powierzchni 25 a, 89 m²) przy ul. Topolowej. 82

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Zarząd Towarzystwa we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2—4 popołudniu (Dom akademicki).

Panna obznajomiona z manipulacyą biurową, pisząca biegle w języku polskim i niemieckim na maszynie, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin" Zacisze 7. 49.

Zakład jubilerski 46
Seweryna ŻOŁDANIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi). — Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye. Przekłuwa uszy maszynką.
Specyalna pracownia obrączek ślubnych.

Pensyonat „UKRAINA"
ulica Karmelicka L. 40, II. p. pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70
Ceny umiarkowane.

Do wynajęcia. Pokój z meblami lub bez **od lipca lub sierpnia,** ulica Warszawska Nr 8. Bliższa wiadomość tamże I-sze piętro na prawo. 64

Abituryent gimnazyalny, biegły w języku polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia. Adres: E. S. ulica Floryańska 55 II. p.

DOM murowany w Ludwinowie, piętrowy, cynkiem kryty, narożny i 9 okien frontu, Nr. 78, na bardzo przystępnych warunkach do nabycia. Wiadomość od 12—2 po poł. na miejscu, albo od 2—5 popoł. w Administracyi „Nowin", Zacisze 7. 6

Panna z dłuższą praktyką biurową, obznajomiona z korespodencyą handlową, pi[illegible] na maszynie, poszukuje za[illegible] posady. Bliższa wiadomość pod A. P. w administracyi „Nowin".

Stanisław Jachimowicz

MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraków, ulica Bogata L. 8.

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

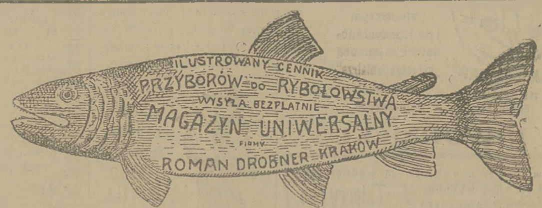
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architek'om, Budowniczym i P. T. Publiczności.



ZAKŁAD WYROBU OBUWIA
ANDRZEJA LASAKA

w KRAKOWIE, ulica św. Marka 17.

poleca OBUWIE MĘSKIE i DAMSKIE, które dokładnie i elegancko wykonuje krojem francuskim i angielskim, z najlepszych wyrobów krajowych i zagranicznych. Zamówienia wykonuje się 36 ściśle na czas oznaczony.



Największy zakład pogrzebowy
JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza l. 4.
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyńcze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum
„SWOSZOWICE" Pod Krakowem
Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe. Inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elektromasarzu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobolów,** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), kiły porażeń, chorób **skóry i kości,** chorób **nerwowych,** zatruci: rtęcią i ołowiem i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników. 51

Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr. Zanietowski.**

Zarząd Zakładu: **Dr. Włyński.**

ODEZWA
do P.T. właścicieli i administratorów domów
W KRAKOWIE!

Czując brak w Krakowie odpowiedniego przedsiębiorstwa, któreby miało za zadanie ułatwić PP. właścicielom utrzymanie czystości w podwórcach, **założyliśmy przedsiębiorstwo**

dla wywozu popiołów
i wszelkich zawartości w śmietnikach.

Wywóz uskutecznia się specyalnemi na ten cel sporządzonemi wozami za poprzedniem porozumieniem się, pod bardzo przystępnymi warunkami.

Podejmujemy się również czyszczenia piwnic, do czego obecna pora jest najstosowniejsza Zarazem podejmujemy się wywozu rumowiska, ziemi i t. p.

Zakład dostarcza również wozów pod rzeczy i powozów po bardzo niskich cenach dla osób udających się w okolice Krakowa na wycieczki.

Mamy niepłonną nadzieję, że P. T. Obywatele zechcą we własnym interesie nasze przedsiębiorstwo popierać. Wszelkie zgłoszenia upraszamy nadsyłać do

Przedsiębiorstwa dla wywozu popiołów
Kraków, św. Tomasza 28. 18

MAGAZYN MEBLI
i ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
KAJETANA DUDZIAKA

w KRAKOWIE, ulica Floryańska l. 36. l. p.

posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedyńczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących. 1

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Także wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie.

Cena 20 hal. 29

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza **A. Thierry'ego**

powszechnie znany i wszechstronnie uznany.



Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, zgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, influenzy, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący usuwający tego rodzaju słabości. — Przesyłka poczto wa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5.— opłatnie, 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15.— opłatnie.

Należy uważać na prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa** ... 2 słoiki maści centyfoliowej K 3·60 opłatnie. W częściowej sprzedaży w składach słoik K. 1.20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierrego wykazuje broszura, zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Robitsch-Sauerbrunn.—Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych.

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50, sześć sztuk złr. 10·—, do nabycia w składzie



Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49

Cenniki darmo.

Przyjmę na mieszkanie

2 STUDENTÓW

WRAZ Z CAŁEM UTRZYMANIEM, OPIEKA RODZICIELSKA, FORTEPIAN W DOMU.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można przy ulicy Stachowskiego L. 24, I. p. (oficyny.)

Czeladnik kaflarski 72

do stawiania pieców będzie zaraz przyjęty. Zgłaszać się należy pod adresem: Władysław Kapuściński, Żywiec.



KOLIBRY
PAPUGI
KANARKI
Rasowe PSY
ŻÓŁWIE
MUSZLE
MINERAŁY
żywność dla
ptaków
po 27
najniższych
cenach

u Kazimierza Waltera

Sławkowska 31 (przy plantach).

---

2 Panny uzdolnione należycie w szyciu konfekcyi damskiej, znajdą zaraz pod dobrymi warunkami zatrudnienie. Wiadomość: w Administracyi „Nowin" od 9 — 1 w południe. 77

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port **TRYEST**. 24

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają **w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7.** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzezin, Szczakowej, — **oraz zastępca: Maksymilian Węgrzyn Lwów Błonie 2** i prowincyonalne ajencye.

Pierwsza FABRYKA LAKIERÓW

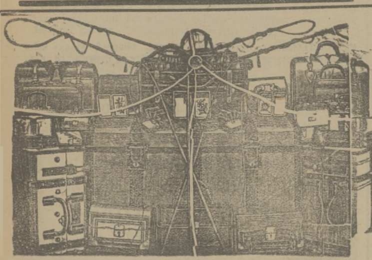
L. BARANOWSKI

w Krakowie, Wolska Nr. 22,

wyrabia LAKIERY bursztynowe do podłóg w 6 odcieniach, brunoliny, sekatywy, lakiery kopalowe damarowe, laki r czarny do żelaza, emalia biała.

Cenniki wysyła na żądanie.

Do nabycia w handlach: **Relm i Ska, Lenarta, Szarskiego i Syna, Drobnera i Kreislera.** 59



Pierwsza krajowa fabryka kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych 19

pod firmą

L. MAKOWSKI

Kraków, ul. Szpitalna 32, Filia: ul. Floryańska 6.

Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

poleca: w największym wyborze wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, skórzane, płócienne, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, jak również torby ręczne z przyborami i bez, worki dla turystów, pudełka na kapelusze, pledy, paski do rzeczy itp.

Wielki wybór portmonetek, parasoli, lasek.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty itp.

Towary w najlepszych gatunkach. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje również wszelkie reperacye.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.